

Za zł. 17⁵⁰ miesięcznie możesz nabyć doskonały odbiornik 3-lampowy na prąd zmienny

PHILIPS 947 A

Nr. 122 Oplata pocztowa uiszczona rvczałtem.

Łódź, Poniedziałek, 4 maja 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

Krwawe ekscesy antyżydowskie

Napady studentów ONRowców na Nowym Świecie i Al. Ujazdowskich. Kilkanaście osób rannych -- 4 osoby odwieziono do szpitali

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym w Warszawie miały miejsca EKSCESY ATYŻYDOWSKIE, które zakończyły się poranieniem kilkunastu osób.

Po skończonym pochodzie kilkudziesięciu studentów z pod znaku O. N. R. zebrało się w ogrodzie Botanicznym, skąd grupami skierowali się w stronę uniwersytetu, bijąc po dro-

dze napotykanym przechodniów o wyglądzie semickim.

Po przybyciu na dziedziniec uniwersytetu urządzili wiec, na którym wygłoszono kilka przemówień antyżydowskich, poczem wywieszono sztandar O. N. R.

Po wiecu, również grupami wyruszyli w stronę Al. Ujazdowskich, wybijając na Nowym Świecie kilka szyb w sklepach żydowskich.

W Alejach Ujazdowskich rozłulali się dopiero na dobre, WYCIĄGAJĄC Z DOROŻEK I ADACYCH ŻYDÓW I BIJĄC ICH LASKAMI I KASTETAMI.

Silny oddział policji przy pomocy sikawek i pałek rozpedził bojówkarzy.

Kilku studentów aresztowano.

Z pośród pobitych 4 OSOBY ODWIEZIONO DO SZPITALI. Wczorajsze ekscesy antyży-

dowskie są zemstą ze strony ONR-owców za doznana porażkę w dniu 1 maja.

Smierć wskutek pobicia

MINSK MAZOWIECKI, 3 5. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

W nocy z czwartku na piątek grupa żydów, wracająca do Mińska Mazowieckiego została napadnięta przez kilkunastu endeków.

Napastnicy uzbrojeni w kije i pałki ciężko pobili 6 osób.

Stan jednego z pobitych był tak groźny, że zaszła konieczność odwiezienia go do Warszawy do szpitala, gdzie jednak pomimo natychmiastowej pomocy zmarł.

Pogrzeb zabitego odbędzie się w dniu dzisiejszym. Władze zapewniają, że spokój podczas pogrzebu nie będzie zakłócony.

Zajścia na Politechnice Warszawskiej

W sobotę na politechnice warszawskiej studenci z pod znaku O. N. R. wywołali — po dłuższej przerwie — zajścia, skierowane przeciw studentom-żydom. Po wygłoszeniu kilku przemówień o charakterze antysemitycznym studenci endecy rzucili się na żydów, BIJĄC

ICH KIJAMI, KRZESEŁKAMI, PULPITAMI. Uciekających ścigano i bito w dalszym ciągu. Z audytorjów bójkę przeniosły się do hallu.

KILKADZIESIĄT OSÓB CIĘŻKO POTURBOWANO.

Ranni zostali studenci Hal-

pern, Margulies, Kornfeld, Gellusman i Sz. Buch. Poza to jeszcze kilku studentów — żydów zostało ciężko poturbowanych.

Następnie napastnicy poczuli się dobijając do lokalu Wzajemnej Pomocy stud. żydów, mieszczącego się w podziemiach.

Rzucając kamienie przez okna, wypłoszyli oni stamtąd studentów — żydów, poczem wpadli do lokalu Wzajemnej Pomocy i zdemolowali go doszczętnie.

Nawet szafę rozbito w szczątki.

Zajścia wybuchły w momen-

cie tak niespodziewanym, że mimo natychmiastowego zaalarmowania władz uczelni i wydanych niezwłocznie zarządzeń, nikogo ze sprawców nie udało się ująć.

Dochodzenie w tej sprawie przeszło w ręce rektora.

OLBRZYMI SUKCES SOCIALISTÓW I KOMUNISTÓW w wyborach ścisłych do parlamentu francuskiego

PARYŻ, 3 5. (PAT). Naczelny rysem obecnego składu izby deputowanych jest olbrzymie zwycięstwo komunistów i socjalistów.

Komuniści, którzy w poprzedniej izbie liczyli zaledwie 10 deputowanych, obecnie wchodzi w zwartej grupie 71. Przy dyscyplinie partyjnej, panującej w łonie stronnictwa komunistycznego, są oni jedną z naj-

silniejszych grup w parlamencie.

Socjaliści, którzy na początku poprzedniej kadencji posiadali 131 mandatów i którzy później w wyniku różnych secesji przy końcu kadencji mieli tylko 97 deputowanych, obecnie wchodzi do pałacu Burbońskiego w najsilniejszej liczebnie grupie parlamentarnej — 145.

Radykalne ugrupowanie po-

siadało w poprzedniej izbie 160 deputowanych, z których ocalało obecnie zaledwie 115.

Socjaliści, którzy na miejsce radykałów stają się najliczniejszym ugrupowaniem parlamentarnym, prawdopodobnie będą musieli spotkać się z propozycją utworzenia rządu. W związku z tem przewidywane pozostanie obecnego gabinetu u steru władzy wydaje się wątpliwe. Z obecnego gabinetu bowiem 5 ministrów nie wejdzie w skład nowej izby. Są to: minister zdrowia Nicolle, który wogóle nie kandydował, min. oświaty Guernut, który nie uzyskał absolutnej większości w pierwszej turze głosowania wycofał swą kandydaturę.

min. kolonji Stern i min. lotnictwa Deat, którzy w dzisiejszych wyborach stracili swe mandaty. Wymienić pozatem należy niezależnego radykała Torresa, referenta paktu francusko-sowieckiego w izbie deputowanych.

PARYŻ, 3 5. (PAT). Godz. 1. Na ogólną liczbę 618 okręgów wyborczych we Francji znane są wyniki z 613 okręgów. Ogólny stan wyników wyborów, przeprowadzonych w dniu 26

kwietnia i 3 maja, przedstawia się następująco: konserwatyści — 11 mandatów, republikanie czyli unja republikańsko-demokratyczna — 90, ugrupowanie demokratyczno-ludowe — 23, t. zw. republikanie lewicy — 83, niezależni radykałowie — 32, radykałowie — 115, niezależni socjaliści — 9, t. zw. unja socjalistyczna, czyli ugrupowanie Paul Boncoura i Deat — 25, socjaliści S. F. I. O. — 145, komuniści — 71, t. zw. niezależni komuniści — 10.

Bilet do kina „Capitol”

otrzyma każdy prenumerator, który w dniu dzisiejszym, t. j. w poniedziałek, dn. 4 maja

wpłaci prenumeratę za miesiąc maj

do administracji

„GŁOSU PORANNEGO” PIOTRKOWSKA 70.

Zamach rewolwerowy na dr. Molly

LONDYN, 3 5. (PAT) — Korespondent Reutera donosi z Addis Abeby, że dziś rano pewien abisyńczyk strzelił do dr. Molly, kierownika brytyjskiej misji Czerwonego Krzyża w Abisynji. Kula przebiła płuco. Stan zdrowia dr. Molly jest poważny.

Strejk floty hiszpańskiej

Rozruchy trwają w dalszym ciągu

MADRYT, 3 5. (PAT) — Wybuchł powszechny strejk w hiszpańskiej marynarce handlowej, który zatrzymał całą żeglugę. Okrety, znajdujące się w podróży powróciły do najbliższych portów, gdzie załogi wysiadły na ląd.

Na prowincji nadal trwają rozruchy. W miejscowości Brenes komuniści zdemolowali kościół. Gwardia cywilna, usiłująca przywrócić porządek została spotkana strzałami rewolwerowymi i użyła broni. 2-ch komunistów jest rannych.

chów w Cuenca, demonstranci usiłowali owołać klaustrum, przy czym zmusili zakonnic do opuszczenia klasztoru. Z tłumy padły liczne strzały. Policja przywróciła porządek.

Organizacje robotnicze proklamowały powszechny strejk protestacyjny w całej prowincji. Dziś przybyło do Madrytu 200 gwardzistów cywilnych, którzy patrolują miasto. Dokonano wielu aresztowań prze-ważnie wśród członków organizacji prawicowych.

Praca i produkcja

W zbliżonym do kierowników obecnego gabinetu tygodnika „Naród i Państwo” znajdujemy artykuł J. Rybczyńskiego, malujący korzyści, jakie przyniesie krajowi ostatnie posunięcie rządu w dziedzinie walutowej. — Szczególnie ciekawy jest ten ustęp artykułu, który mówi o spodziewanych skutkach tego zarządzenia:

Wprowadzenie reglamentacji dewizowej rozumiemy jako posunięcie, zmierzające z jednej strony do ochrony waluty, z drugiej do ochrony narastającej poprawy, do ochrony podejmowanej planowej aktywizacji gospodarstwa. Nie wchodzi tu, naszym zdaniem w grę sprawa ochrony rezerw kruszcowo - dewizowych banku emisyjnego, jako podstawy, jako pokrycia i zabezpieczenia waluty. Gdyby bilans płatniczy sam się wyrównywał, to mogłaby istnieć waluta najmocniejsza, najpewniejsza, zupełnie bez rezerwy. Rezerwy złoto - dewizowe banku emisyjnego wchodzi w grę tylko jako materiał dla wyrównania bilansu płatniczego. Reglamentacja więc chroni te rezerwy w ten sposób, że chce je używać dla placenia w szczególności dla gospodarstwa ważnych wypadkach, a nie dopuszczać — tak jak dotąd — aby rezerwy szły zagranicę w ogromnych ilościach, dlatego tylko, że komuś podoba się kapitały wywozić lub ukrywać, a więc pozbawiać gospodarstwo i kapitałów i złotych.

Należy mieć nadzieję, że społeczeństwo należycie oceni rolę i znaczenie wprowadzonej przez rząd kontroli obrotu złotem i dewizami i należycie na nią zareaguje. Przez reglamentację dewizową — rząd powiada, że chce chronić walutę z całą siłą, i pośrednio jeszcze raz stwierdza, że nie chce zastosować zabiegu dewaluacyjnego. Należy się więc spodziewać, że ustanie tezauryzacja i silną falą popłynie detezauryzacja, kierując się do inwestycji rzeczowych lub do lokat papierowych.

Przez reglamentację dewizową rząd zabezpiecza spokojny rozwój konjunktury i spokojne, a szybkie wzmocnienie rozwoju gospodarczego kraju. Powinny więc rosnąć, jak grzyby po deszczu, inwestycje, powinny więc zacząć się celowy wyścig produkcji.

Tembardziej, że istnieją obecnie i odpowiednie po temu warunki gospodarcze. W okresie sięg deflacyjnych, w okresie niskich cen i płac, trudno było mówić o większych inwestycjach, o poważniejszym wzroście obrotów, bo wartość pieniądza rosła w stosunku i do towaru w obrocie i do trwałych urządzeń. — Pieniądz w banku, albo w lokacie papierowej, przynosił właśnie najszybszy i najpewniejszy dochód. Stan ten obecnie powinien ulec zasadniczej zmianie. W konjunkturze rosnącej, a więc przy cenach co najmniej ustalonych, lub lekko nawet wyższych kujących i przy zwiększających się — może nie placach, ale zarobkach — najlepszą lokatą staje się warsztat pracy i produkcja. A oto przedewszystkiem chodzi.

Śląsk — to potęga Polski

Pochód militarystyki sowieckiego „Wesołe życie” w postaci kielbasek, tortów, jabłek i wina

Jak było obchodzone święto 1 maja w Moskwie

MOSKWA, 1 maja.

W dniu 1 maja odbyła się w Moskwie olbrzymia uroczystość, różniąca się od poprzednich tem, że poświęcona była nie tylko demonstracji potęgi wojennej Rosji, ale również we sołemu życiu, które jakoby już zapanowało w Sowietach.

Defilada odbywała się na Placu Czerwonym przy mauzoleum Lenina. Na trybunach zajęli miejsca „stachanowcy”, odznaczeni orderami, w liczbie około 200 ze Stachanowem na czele, oraz goście zagraniczni, którzy przybyli z 16 państw.

O godz. 10 zrana zjawił się Stalin, którego oczekiwali już marszałkowie Tuchaczewskij, Budienny, Jagoda, Mołotow, Kalinin, Kaganowicz, Andrejew, Chruszczow i inni członkowie rządu sowieckiego.

Z bramy wieży Spaskiej w tej samej chwili wyjechał na koniu Woroszyłow, który odebrał raport od dowodzącego defiladą i objechał front oddziałów.

W defiladzie brały udział wszystkie rodzaje broni: oddziały tankistów w szarostalowych mundurach, artylerzyści w czapkach z czarnymi otokami, marynarze w białych czapkach bez daszków. Wojsko witało Woroszyłowa okrzykami, a orkiestry odegrały „Międzynarodówkę”.

Następnie Woroszyłow zbliżył się do mauzoleum i wygłosił przemówienie przed mikrofonem radiowym. Woroszyłow wskazał między innymi, że święto 1 maja jest „dniem wiośny i radości” i że tylko w Rosji sowieckiej dzień ten świętuje się „jak należy”. Następnie powiedział, że „prole-

tarjat stanie jeszcze ciasniejszy mi szeregami pod sztandarem partii komunistycznej” i że „Z. S. S. R. stoi na straży pokoju”.

— Nasza armja — powiedział Woroszyłow — nie pozwoli podpalaczom nowej wojny światowej napaść na Rosję sowiecką. Jesteśmy przeciwko wojnie, ale i przeciwko tym, którzy chcą napaść na Rosję sowiecką.

Następnie na wezwanie Woroszyłowa żołnierze złożyli przysięgę, że są obowiązani „z honorem nosić nazwę żołnierzy robotniczej i chłopskiej armji, uczyć się sumiennie rzemiosła wojennego, pilnować dyscypliny rewolucyjnej, bronić swej ojczyzny i walczyć za wolność ludu pracującego całego świata”.

Następnie ruszyła defilada. Pierwsi szli wychowankowie akademii wojennej, marynarze z biało - niebieskim sztandarem, oraz strzelcy moskiewscy w szaro - zielonych hełmach. Za strzelcami przemarszerowali pionierzy w czerwonych krawatach, dziewczęta w kolorowych chusteczkach, następnie nadciągnęła artylerja wszystkich kalibrów, kawalerja, kolarze z psami, a wreszcie czołgi małe i wielkie. Kierowców tanków nie widać, tylko w czołgach komendantów klapy są odsunięte, i dowódcy salutują mauzoleum.

Wreszcie na placu ukazują się tank - olbrzym „Kierow”, prowadzący kolumnę takich olbrzymich czołgów - twierdz. Jeśli postawić 18 takich tanków obok siebie, to olbrzymi Czerwony Plac będzie dla nich za mały.

W tej samej chwili nad placem ukazały się niezliczone eskadry samolotów.

O godz. 12 w południe przeszły przez plac ostatnie oddziały wojskowe i rozpoczął się pochód fabryk i przedsiębiorstw. Przy mauzoleum zjawia się wielka orkiestra z setką fanfarzystów. Pierwsze grupy mają na czele olbrzymi portret Stalina. Robotnicy mają modele parowozów, nowych samolotów i samochodów z transparentami i wykresami, obrazującymi wyniki pracy przemysłowej. Oto idą kolejami - stachanowcy z transparentem „100.000 wagonów na dobę”.

Wielką uwagę zwrócili organizatorzy na t. zw. „wesołe życie”. Co chwila zjawiały się kołbiety z wielkimi tortami, ciastkami, konserwami, jabłkami, butelkami wina i innymi delikatesami. Oto przechodzą przedstawiciele związku pracowników „Trustu żywnościowego” z olbrzymimi kielbaskami, na których widnieje napis: „Były niemieckie, a stały się sowieckie”.

Przechodzą tysiące dzieci z balonikami i transparentami z napisem: „Dziękujemy Stalinowi za szczęśliwe dzieciństwo...” I dziesiątki, setki orkiestr.

Z kolei przechodzą delegacje różnych narodowości, a więc uzbekowie, turcy na koniach arabskich, gruzini, sartowie, kirgizy...

Dalej wielki pochód akrobatów, żonglerów. 300 osób w karnawałowych maskach, chór dziewcząt i chłopców, liczący 30.000 osób, a na końcu znowu pionierzy z bukietami kwiatów,

które rzucają w powietrze przy mauzoleum Lenina.

O godz. 2 na Placu Czerwonym i innych rozpoczęły się tańce, w których brały udział setki tysięcy ludzi.

W klubach robotniczych i na ulicach tańczono do rana.

W Moskwie odbyła się olbrzymia uroczystość pierwszomajowa, podczas której cały szereg przedstawicieli floty sowieckiej wskazywał na to, że „Japończycy marzą o zabranii nie tylko wybrzeża morskiego, ale nawet Syberji. Możemy ich jednak zapewnić, że Czuszima już się więcej nie powtórzy. Będziemy walczyli na morzu nie gorzej, niż czerwona armja na lądzie. Japończycy staną się żerem dla krabów u brzegów ziemi sowieckiej”.

C. Eps.

Dla osób pełnokrwistych otyłych oraz artretyków i cierpiących na hemoroidy szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** rano naczczo jest wielkim dobrodziejstwem. Zalec. przez lekarzy.

Prowokacyjny pogrzeb

Swastyki na wieńcach

W Mysłowicach odbył się pogrzeb Niemca Wilhelma Scholza. Członkowie partji „Młodoniemców” zorganizowali z okazji tego pogrzebu manifestację polityczną. Kondukt kroczył ulicami miasta z wieńcami ozdobionymi swastyką. Z okien mieszkań Niemców zwieszały się chorągwie ze swastyką.

Na cmentarzu policja usiłowała usunąć z wieńców swastyki. Na tem tle doszło do awantury. Zajście zlikwidowano, swastyki usunięto, a awanturników aresztowano.

Nowy krach

towarzystwa ubezpieczeniowego

Nie przebrzmiały jeszcze echa krachu austriackiego towarzystwa ubezpieczeniowego „Phoenix”, a już donoszą o nowym bankructwie w tej branży. W Brukseli ogłoszono upadłość założone tam w roku 1921 towarzystwo ubezpieczeniowe „La Belgique Prevoyante”. Pasywa towarzystwa wynoszą około 40 milionów franków belgijskich. Śledztwo wykazało, że instytucja ta od roku 1931 ogłaszała fałszywe bilanse, w których zamiast faktycznie poniesionych wysokich strat, wykazywane były pokaźne zyski. Tak np. w bilansie z r. 1932 zamiast straty w wysokości 2,3 milj. wykazano zysk w wysokości 2,2 milj. belgów.



WIELKA SENSACJA ŚWIATA

**CZŁOWIEK,
KTÓRY ROZBIŁ
BANK
W MONTE CARLO**

W rol. gł.

RONALD COLMAN I JOAN BENNETT

PREMJERA JUTRÓ W KINIE
EUROPA

Rialto

Pocz. o g. 4-ej

Dzisiaj najweselsza premiera
o fascynującej treści!

PAT O'BRIEN — EDW. EV. HORTON.

Kędz ujrzy naj-
nowy taniec

Cucaracha

i najszybszy poraż pierwszy
fenomenalny przebieg

CALIENTE MIASTO MIŁOŚCI
z ognistą Dolores del Rio

Humor! Erotyka! Pikanteria!

MUCHACHA

Wiadomości bieżące

Święto 3 maja w Łodzi

Uroczyste nabożeństwo na Placu Hallera. -- Imponująca defilada przed wojewodą Hauke-Nowakiem i gen. Langnerem

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Steckela (Limanowskiego 37); Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9); T. Staniewicz (Pomorska 91); A. Borkowskiego (Zawadzka 45); B. Gluchowskiego (Narutowicza 6); St. Hamburga i S-ki (Główna 50); L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307).

DZIŚ PIERWSZY DZIEŃ POBORU. — Przed komisją poborową nr. 1 (Pierackiego 18) winni się stawić dziś poborowi rocznika 1915 o nazwiskach rozpoczynających się od liter A do K, włącznie, zamieszkał na terenie II komisariatu policji, przed komisją poborową nr. 2 (Piotrkowska 157) winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach na litery A, B, C, Ch, D, E, F, H, zamieszkał na terenie I komisariatu policji.

Pokąsany przez psa

Wczoraj wieczorem na ul. Brzezińskiej pokąsanych zostało przez psa 6 osób.

Ponieważ istnieje przypuszczenie, iż pies był wściekły, lekarz skierował poszkodowanych na odpowiednie badanie.

JAK GROM Z JASNEGO NIEBA

spada często na człowieka ciężka choroba, jeżeli organizm jest doszczętnie wyczerpany przez schorzenia na tle artretycznym lub reumatycznym. Wywołane one zostają przez nadmiar kwasu moczowego, który zatrzymuje się w krwiobiegu i nie pozwala na normalną przemianę materji. Trzeba zapobiec temu, stosując zawczasu URODONAL CHATELAIN'A, który rozpuszcza i usuwa kwas moczowy, przynosi natychmiastową ulgę w cierpieniach i zabezpiecza organizm przed ciężkimi zaburzeniami.

Wczorajszy obchód trzeciomajowy miał w Łodzi bardzo uroczysty przebieg.

Miasto przybrało odświętny wygląd. Nad gmachami publicznymi powiewały chorągwie o barwach narodowych. Wiele frontonów urzędów, a nawet domów prywatnych przybrano emblematami państwowymi oraz zielenią. Także w wielu wystawach sklepowych widniały emblematy państwowe, portrety najwyższych dostojników państwa oraz okolicznościowe napisy.

Słoneczna, piękna pogoda spowodowała, że ulice zaroily się tłumami mieszkańców.

W myśl programu uroczystości, obchód rozpoczął się o godzinie 9-ej rano odprawieniem uroczystych nabożeństw w świątyniach wszystkich wyznań. Nabożeństwa te odbyły się przy licznych udziałach młodzieży szkół średnich i powszechnych, która przybyła do świątyni ze sztandarami szkolnymi.

Przed specjalnie wybudowanym wielkim ołtarzem polowym nabożeństwo celebrował biskup Jasiński w obecności reprezentantów władz państwowych z wojewodą łódzkim p. Aleksandrem Hauke-Nowakiem i władz wojskowych z dowódcą O. K. IV, gen. Langnerem na czele. Wśród licznie zebranych dygnitarzy zauważyliśmy p. wicewojewodę Potockiego, naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego, prezesa

sądu okręgowego, Maciejewskiego, komendanta policji wojewódzkiej, Torwińskiego, prezydenta m. Łodzi, Głazka i wiceprezydentów Godlewskiego i Kozłowskiego. Poza tem na Placu Hallera zgromadziły się tysiączne tłumy łodzian.

W czasie nabożeństwa dokoła ołtarza ustawiły się półkolem oddziały wojska garnizonu łódzkiego, organizacji h. wojskowych, przysposobienia wojskowego, policji, straży ogniowej, młodzieży szkolnej, delegacje cechów i t. p.

Po nabożeństwie przedstawiciele władz udali się wraz z delegatami duchowieństwa na ul. 6 Sierpnia, gdzie ustawiona była pięknie udekorowana trybuna.

O godz. 11-ej rano rozpoczęła się wielka defilada, której przyglądały się tysiączne rzesze łodzian.

Nad trybuną, z której przyjmowali defiladę p. wojewoda i

dowódca O. K. IV, łopotały na wysokich masztach flagi o barwach narodowych. Po obydwu stronach trybuny ustawiono dwa działa.

Przed władzami przemaszerowały w świetnej formie oddziały 31 p. Strzelców Kaniowskich, 28 pp. S.K., 4 pac. i 10 pal. Za wojskiem kroczyły oddziały przysposobienia wojskowego, hufce szkolne, P. W. kołejowe, tramwajów dojazdowych, straż ogniowa, harcerze, delegacje cechów rzemieślniczych ze sztandarami i oddziały związków, wchodzących w skład federacji związków obrońców ojczyzny i t. d.

Nader imponującą defiladę zamykały oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz auta drużyn ratowniczych przeciwgazowych. Defilada trwała przeszło godzinę.

Należy zaznaczyć, że po nabożeństwie udekorowani zostali brązowymi Krzyżami Za

sługi obywatele Wawrzyniec Gerbich i Cieślarek. Krzyże zostały im nadane przez premera Kościalkowskiego za zasługi na polu krzewienia idei P. W. i W. F.

Po defiladzie odbyło się uroczyste przyrzeczenie junackie I stopnia P. W. szkół średnich i wieczorowych na sztandary hufcowe. Przyrzeczenie odbyło się w obecności władz wojskowych z gen. Langnerem na czele, oraz komendanta miejskiego P. W. i W. F., prez Głazka.

Obchód trzeciomajowy zamknęły liczne akademje, odbyte w lokalach instytucji społecznych oraz galowe przedstawienie „Balladyny“ w teatrze miejskim.

Pili i bili

Awantury na ul. Andrzeja

Wczoraj około godziny 6 przed wieczorem przy zbiegu ulic Andrzeja i Lipowej pojawiło się 2 pijanych osobników, którzy zaczęli bić przechodniów.

Awanturnicy, odznaczający się dużą siłą fizyczną, poturbowali dotkliwie 3 przechodniów, których opatrzone w pobliskiej aptece.

W pewnej chwili awanturnicy szybko wsiedli do dorożki i odjechali w stronę ulicy 28 p. Strzelców Kaniowskich.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie.

Bruki i wódka

Wypadek z taksówki w czasie jazdy

Feliks Kaczmarek (Korzeniowskiego 7) powracał w stanie mocno podchmielonym wczoraj wieczorem taksówką do domu.

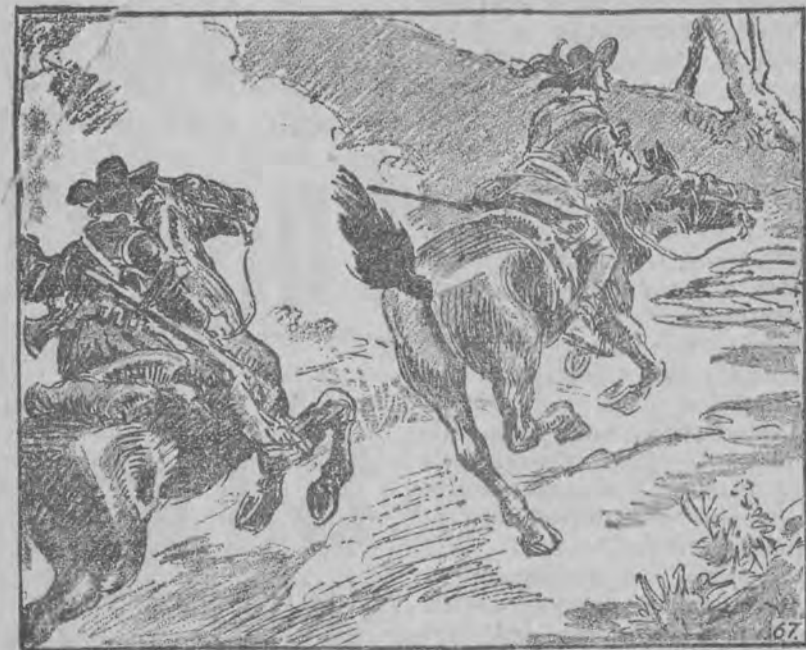
Na ulicy Korzeniowskiego, gdy wskutek wybojów taksówka gwałtownie podskoczyła,

Kaczmarek w czasie jazdy wypadł z auta i odniósł tak poważne obrażenia głowy, że zaszła konieczność zaalarmowania pogotowia. Lekarz po nałożeniu opatrunków przewiózł Kaczmarka w stanie osłabionym do domu.

JUŻ JUTRO W KINIE „CASINO“ **ARCY WESOŁA PREMIERA KOMEDJI** **ARCYLOKAJ** W r. CHARLES tyt. LAUGHTON poraż pierwszy w roli komedjowej

Trzech Muszkieterów

Powieść w ilustracjach wg. Aleksandra Dumasa



67. OSTATNI ETAP PODRÓŻY
W kilka minut potem d'Artagnan, korzystając z zamieszania dosiadł wyczępłego ruma-

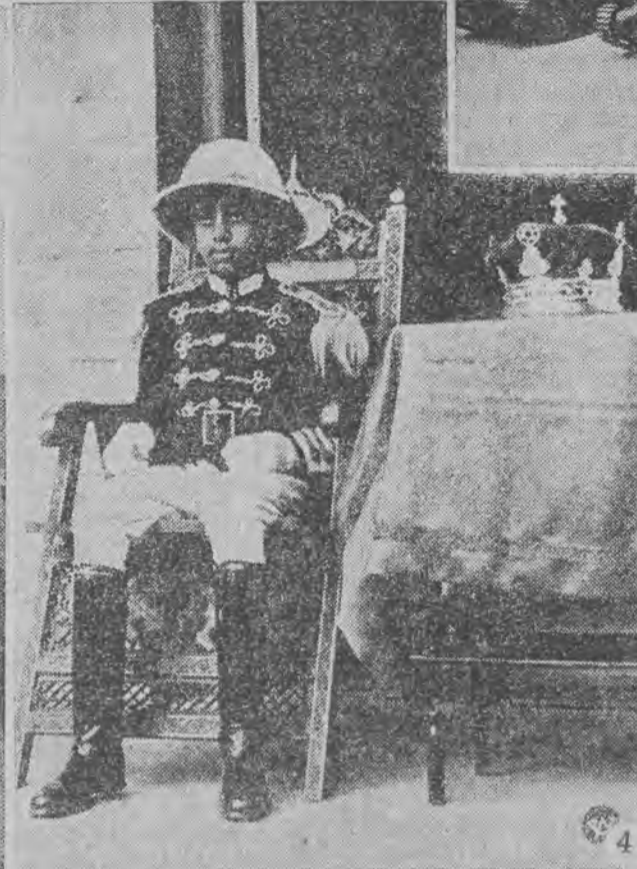
34) to z panem Atosem? — zapytał d'Artagnan nie zwalniając biegu konia.
— Widziałem—odpowiedział Planchet — że od kul jego padło dwóch napastników. Na pozostałych dwóch pan Atoś rzucił się z szablą w rękę.
— No to jestem spokojny o niego — uśmiechnął się d'Artagnan, znając doskonale talent swego przyjaciela we władaniu szablą. — Wprawdzie przykro mi było, że musiałem go opuścić w tak poważnym momencie, ale misja moja rozgrzesza mnie całkowicie.
W miasteczku Saint-Omer po krzepili się nieco śniadaniem, które zjedli na ulicy trzymając jedną ręką konie za uzdy.
Kiedy dojeżdżali do Calais konie były już zupełnie wyczerpane i tuż przed bramami miasta padły.
68. ZEZWOLENIE KARDYNAŁA.
D'Artagnan i Planchet pieszo doszli do portu, gdzie zauważyli, że tylko jeden żaglowiec gotowy jest do podróży.

— Czy moglibyście mnie przewieźć do Anglii — usłyszeli za sobą jakiś głos. Kiedy d'Artagnan obejrzał się stwierdził, że pytanie to zadał jakiś nieznajomy mu szlachcic, za którym stał młody służący. Obaj robili wrażenie bardzo znużonych, jakby po odbyciu dłuższej podróży.
— Nikt nie może przejechać przez kanał bez zezwolenia kardynała — odpowiedział kapi-

tan żaglowca.
— Zezwolenie mam — odpowiedział nieznajomy wydobyszy jakiś papier z kieszeni.
— Wobec tego musi się pan udać do komendanta portu, który mieszka w małym domku pod lasem, po podpisaniu tego papieru.
Nieznajomy i jego służący podziękowawszy ruszyli w kierunku wspomnianego domku.



ŚWIAT W OBJEKTYWIE APARATU FOTOGRAFICZNEGO



1. W jednym z zakładów rzeźbiarskich w Warszawie, została już wykończona pod kierunkiem senatora Wojciecha Jastrzębowskiiego, monumentalna płyta na mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa w Wilnie, w którym spoczną prochy Jego Matki, oraz serce Syna. — Płyta ta, o wadze 10 tonn, została wykonana z granitu wolińskiego. W najbliższych dniach zostanie przewieziona do Wilna, a to w związku z uroczystościami 12 maja. — 2. W dniu 20 kwietnia odbyła się w Berlinie z okazji rocznicy urodzin kanclerza Hitlera, wielka rewja wojskowa, która, według informacji depesz berlińskich, przewyższyła swą wspaniałością słynne parady wojskowe za czasów cesarskich. Zdjęcie przedstawia niemiecką broń pancerną w czasie defilady przed kanclerzem. — 3. Pomnik Kilińskiego został odsłonięty w Warszawie w obecności Prezydenta Rzplitej. — 4. W politycznych kołach włoskich liczą się z możliwością szybkiej abdykacji negusa w konsekwencji poniesionych klęsk przez wojska abisyńskie. W związku z tem, na przyszłego władcę Abisynji, jest w tych sferach lansowany syn obecnego cesarza Haile Selassie, ks. Harraru Makonnen. — 5. Olbrzymie drzewo, w którego wnętrzu pnia pewien pomysłowy farmer amerykański zbudował sobie mieszkanie, które mierzy 5 metrów szerokości i 6 metrów długości, a przytem drzewo nadal się rozwija.

FRANCISZEK MOLNAR

Idealny kochanek

I.

Byłem pewnego razu gościem u mego przyjaciela Rado, który przed trzema laty ożenił się z młodą, skromną, przesliczną dziewczyną. Młoda żona prowadziła wzorowo gospodarstwo, ubierała się z elegancją prostotą i potrafiła wszelkie próby zbliżenia ze strony rozmaitych wielbieli zatrzymać na odpowiednim dystansie.

O moim przyjacielu nie mogę wiele powiedzieć. Był to człowiek najzupełniej przeciętny. Nie miał żadnych szczególniejszych ambicji. Nade wszystko cenil dobre jedzenie. Na bohatera powieści nie miał żadnych kwalifikacji.

Pewnego dnia po obiedzie zawołała nagle żona:

— O Boże. Kamień wypadł mi z pierścionka...

Nie przejmując się zmartwieniem żony Rado zapalił sobie spokojnie cygaro.

— Czy dasz mi wstawić liny ka mien? — zapytała żona.

— Mamy czas, nie pali się...

— W takim razie dam pierścionek Csokayowi... — powiedziała Małgosia śmiejąc się. — Już on załatwi tę sprawę...

Rado kiwnął głową i sprawa wydawała się załatwiona.

Gdy się żegnałem, pani Małgosia wróciła się do męża:

— Willy, chodź ze mną. Mam nie które sprawunki do załatwienia.

— Teraz nie, może później — rzekł leniwy mąż, wygodnie lokując się w fotelu.

W takim razie Csokay pójdzie ze mną...

— Kto to jest Csokay? — zapytałem z zainteresowaniem.

— Nikt — odparł śmiejąc się mój przyjaciel.

— Ale kilkakrotnie wymienialiście jego nazwisko.

— A mimo to człowiek ten nie istnieje — wyjaśniła pani Małgorzata. — Nazwisko to jest symbolem likeja. Ile razy mąż mój jest uparty, nudny, czy też rozdrażniony, grozę mu tym wymyślonym Csokayem, który jest uosobieniem tych wszystkich cnót, jakich Willy nie posiada.

— A więc Csokay jest mężem idealnym?

— Nie. Csokay jest kawalerem, który umie postępować z kobietami. Jeśli mój mąż nie chce mi sprawić nowego kostjumu, to uczyni to Csokay. Jeśli mój mąż zapomni o moich imieninach, to stawiam mu jako przykład Csokaya i opowiem, jakie podarunki otrzymałabym od niego. Csokay nie jest więc mężem lecz „idealnym kochankiem”.

Śmiałem się, śmiała się pani Małgorzata i wtórował nam jej mąż. Potem pocałowała go przelotnie,

gdyż zdecydował się wstać ze swego fotela i towarzyszyć żonie.

II.

W kilka tygodni później odwiedził mnie Rado o dość niezwyklej godzinie.

— Przypominasz sobie zapewne, że swego czasu mówiliśmy o niej jakim Csokayu? — rzekł ponurym głosem.

— Tak jest — potwierdziłem.

— Muszę ci wyznać, że ten Csokay wylaził mi już bokiem.

— Nie pleć głupstw, Willy!

— Obrzydził mi życie. Cokolwiek zrobię, cokolwiek zaniedbam, natychmiast stawia mi się jako wzór Csokaya. Ostatnio wychodząc rano z domu, zapomniałem pocałować żonę na pożegnanie. „Czekaj, czekaj — zawołała za mną — Csokay mnie z pewnością nie zapomni pocałować”.

Tego dnia wróciła później do domu, niż ja. Nigdy nie wpadło mi do głowy posadzić żonę o cokolwiek i nigdy jej nie pytałem, gdzie była po południu. Tym razem jednak byłem niegrzeczny, ponieważ głodny długo czekałem na kolację. W takim nastroju nie jest się uprzejmym, zapytałem więc ją dość szorstko:

„Gdzie byłaś właściwie tak długo?”

— U Csokaya — odpowiedziała z takim spokojem, jak gdyby to była najprostszą rzeczą na świecie.

Jestem głęboko przekonany o idealnej wierności mojej żony i zastrzelilibym tego, kto by przeciw niej wysunął jakiegokolwiek podejrzenia...

... A mimo to spędziłem niespokojną noc. O drugiej zbudziłem się z przykrem uczuciem, gdyż śniło mi się, że Csokay jest w pokoju i że szeptał mojej żonie do ucha: „Cicho kochanie, żeby się stary nie obudził!”

Przekreśliłem kontakt elektryczny i zobaczyłem żonę śpiącą z niewinnym uśmiechem. Mimo to nie mogłem znaleźć spokoju...

Zrozumiałem mego przyjaciela i wszystko odrazu stało się dla mnie jasne. Csokay był wyrzutem sumienia niezby czulego, obojętnego męża. Współczułem Radowi, nie nie mogłem mu nic pomóc, ani doradzić. Gdyby Csokay był człowiekiem z krwi i kości wówczas co innego. Możliwym byłoby dać z nim radę. Jak jednak zwalczyć wytwór fantazji, postać idealną, która dysponowała wszystkimi doskonałościami.

III.

Wkrótce potem spotkałem panią Małgorzatę na wystawie obrazów.

— Pani interesuje się obrazami i rzeźbami? — zapytałem trochę zdziwiony — ale ona zaprzeczyła, zacerwieniwszy się i wyznała, że przyszła tu tylko dlatego, że w domu nie może wytrzymać z mężem.

— Ten wymaginowany Csokay stał się poprostu „idee fixe” mego męża. Gdy wychodzę z domu pyta: „Idziesz do Csokaya?” Gdy przychodzi, zapytuje: „Czy Csokay był?”. Zartami tak przyzwyczajaliśmy się do tego Csokaya, że nie możemy się go teraz w żaden sposób pozbyć. Mój mąż jest stale zdenerwowany, mówi ciągle o nim ironicznie i

drwiąc... Jakkolwiek to brzmiało prawdopodobnie, to jednak jest faktem, że Willy jest o tę wymyśloną postać zazdrosny... Staralem się pocieszyć piękną panią, ale ona przerwała mi:

— A najdziwniejsze jest to, że mnie irytuje, gdy on drwi z Csokaya...

— Ach, tak się rzeczy mają — pomyślałem. — Ta kobieta gotowa jest zakochać się w Csokayu i nieszczęście gotowe... Wychodzę bowiem z założenia, że jeżeli li gorąco do czegoś tęsknimy, to wkońcu znajdziemy to coś...

IV.

A zakończenie tej historii?

Pewnego dnia opanował mego przyjaciela Rado w Jego biurze taki niepokój, że zostawił interesantów i pojechał do domu. Małgorzata tam nie zastała. Opanowany dużą zazdrością począł przeszukiwać wszystkie szuflady i skrytki swej żony, aż wreszcie znalazł pewien adres. Adres ten wymienił szoferowi taksówki, która go pośpiesznie przewiozła na wskazane miejsce. Willy stał zaledwie dziesięć minut w ciemnej sieni, gdy wyszła jego żona i przeszedłszy obok niego wsiadła do stojącego samochodu. Rado jeszcze nie przyszedł do siebie po tej niespodziance, gdy na schodach pojawił się pewien młody człowiek, w którym na pierwszy rzut oka poznał za przyjaźnionego kolegę z biura.

Po tem się wyjaśniło, że ten niejaki Csokay właściwie nazywał się Kowacs...

